Acta Universitatis Wratislaviensis No 3375
PRAWO CCCXIII Wrocław 2011

JÓZEF KOREDCZUK
Uniwersytet Wrocławski

Postępowanie przed sądem polubownym według kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku

Sądownictwo polubowne w Polsce w okresie międzywojennym miało bardzo bogatą tradycję. Również ustawodawca w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 roku[1] przypisał mu bardzo ważną rolę, poświęcając sądom polubownym jedną z trzech ksiąg (trzecią) w ramach części pierwszej wspomnianego kodeksu, regulującej postępowanie sporne. W kodeksie postępowania cywilnego tryb postępowania przed sądem polubownym został uregulowany w rozdziale drugim księgi trzeciej, obejmującej przepisy dotyczące sądów polubownych, w art. 494 (501)–502 (509). W rozdziale tym zawarto przepisy dotyczące:

1) określenia trybu postępowania przed sądem polubownym [art. 494 (501)],
2) postępowania dowodowego przed sądem polubownym [art. 495 (502) i 496 (503)],
3) wyrokowania przez sąd polubowny [art. 497 (504),
4) wymogów formalnych wyroku sądu polubownego [art. 498 (505) i 499 (506)],
5) doręczenia i notyfikacji wyroku sądu polubownego [art. 500 (507)],
6) mocy wyroku sądu polubownego [art. 501 (508)],
7) nadania wyrokowi sądu polubownego wykonalności [art. 502 (509)].

Jak widać z powyższego, nie wszystkie kwestie dotyczące postępowania przed sądem polubownym w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 roku zo-

[1] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 listopada 1930 r. Kodeks Postępowania Cywilnego. Numer art. bez nawiasu oznacza numerację znowelizowanego kodeksu (na który powołuję się w niniejszej pracy), według tekstu jednolitego kodeksu opublikowanego w Dz.U. RP z 1932 r., Nr 112, poz. 934. Natomiast numer art. w nawiasie oznacza pierwotną numerację kodeksu według Dz.U. RP z 1930 r., Nr 83, poz. 651.

© for this edition by CNS

stały uregulowane. Niektóre ze wspomnianych przepisów miały charakter bezwzględnie obowiązujący, niedający stronom możliwości ich zmiany. W innych przypadkach miały charakter względny, umożliwiając stronom bądź sędziom określenie samemu trybu postępowania przed sądem polubownym, a jeżeli nie skorzystały one z tej możliwości — odsyłając do przepisów ogólnych kodeksu postępowania cywilnego. Niejednoznaczność przyjętych w kodeksie postępowania cywilnego przepisów dotyczących postępowania przed sądem polubownym powodowała, iż były one przedmiotem wielu komentarzy, różnych poglądów w doktrynie i orzecznictwie oraz rozmaitej praktyki.

Ustawodawca postępowaniu przed sądem polubownym starał się nadać jak najmniej sformalizowany charakter po to, by przez unikanie nadmiernych formalności mogły one w pełni skorzystać ze swojej woli. Decyzja bowiem o oddaniu sporu dzielącego strony pod rozstrzygnięcie sądu polubownego była całkowicie zależna od ich woli w tym zakresie. Znajdowała ona ucieleśnienie w zapisie stron na sąd polubowny, który był punktem wyjścia postępowania przed sądem polubownym i osią, wokół której ono się toczyło. Oprócz merytorycznego określenia w zapisie na sąd polubowny sporu, który miał być przedmiotem jego rozpatrzenia, strony mogły w nim także same określić tryb postępowania przed tym sądem. Jest to jedna z istotnych cech sądownictwa polubownego nie tylko w okresie międzywojennym, ale także we współczesnym prawie procesowym cywilnym. Możliwość modyfikowania przez strony sporu trybu postępowania przed sądem polubownym była niekiedy jedną z głównych przyczyn tego, że decydowały się one na takie rozstrzygnięcie. W kodeksie postępowania cywilnego z 1930 roku wynikała ona bezpośrednio z treści art. 494 (501) § 1, który stanowił, iż strony mogą określić same tryb postępowania przed sądem polubownym. Nie wynikało natomiast nic z powoływanego przepisu, gdzie strony mają to zrobić. Ze względu jednak na wagę tego, jaki tryb postępowania miał być stosowany przed sądem polubownym, panowało powszechne przekonanie, że o formie postępowania rozstrzygać winien był przede wszystkim zapis na sąd polubowny.

Z treści tego art. 494 (501) § 1 nie wynikało wprost, że musiało to nastąpić w samym zapisie. Wynika to jednak z istoty rzeczy, gdyż poza zapisem strony nie mogły sądu wiązać[2]. Tylko bowiem w zapisie mogła być określona wola stron wdrożenia postępowania przed sądem polubownym celem merytorycznego rozpatrzenia sporu zaistniałego pomiędzy nimi, ale również i to, w jakim trybie ma być on rozstrzygnięty.

Do czasu przyjęcia swoich obowiązków przez sędziów polubownych, zdaniem przedstawicieli praktyki, strony mogły uzupełnić zapis dokumentem pisemnym, zawierającym postanowienia o biegu czynności sądowych. W szczególności strony mogły zobowiązać sąd polubowny — w zapisie albo w późniejszym doku-

[2] Z. Fenichel, *Sądy polubowne wedle kodeksu postępowania cywilnego*, „Przegląd Prawa i Administracji" [dalej: PPiA] LVI, 1931, s. 314.

© for this edition by CNS

mencie pisemnym — do przeprowadzenia postępowania w określonym terminie, do ograniczenia albo rozszerzenia zakresu dowodów, do protokołowania uchwał i przebiegu rozpraw itp.[3].

W praktyce pojawiły się jednak wątpliwości, co to znaczy, że „strony mogły określić same tryb postępowania przed sądem polubownym". Zapis na sąd polubowny był bowiem przede wszystkim umową, w której swoboda stron, ich „uznanie" zostały jednak poważnie ograniczone, szczególnie przepisami procesowymi. Możliwość ich zastąpienia (na przykład kodeksu postępowania cywilnego) przepisami umownymi była uzależniona od tego, czy ustawa (a w zasadzie sąd państwowy — J.K.) usankcjonuje tego rodzaju zmiany. Pojawiały się również wątpliwości, co to znaczy „tryb postępowania"? Powszechnie uznawano, że pod określeniem „tryb postępowania" kryły się regulacje dotyczące: formy pozwu, sposobu doręczenia wezwań, terminów posiedzeń, sposobu i zasad prowadzenia postępowania dowodowego[4]. Odnośnie natomiast do innych kwestii (na przykład zabezpieczenia roszczeń) były wątpliwości, czy strony mogą to zapisać w swoim zapisie na sąd polubowny w części określającej tryb postępowania przed sądem polubownym[5].

Strony miały czas na określenie trybu postępowania przed sądem polubownym do chwili przyjęcia obowiązków przez sędziów polubownych. Po przyjęciu bowiem przez nich obowiązków, zgodnie z art. 494 (501) § 2, to na nich przechodziło prawo określenia trybu postępowania przed sądem polubownym, który mogli określić według własnego uznania. Zdaniem Nauma Goldwaga mogło to nastąpić nawet w drodze ustnego omówienia tej kwestii przez sędziów polubownych, mającego postać uchwały. Przepisy bowiem kodeksu postępowania cywilnego nie narzucały im w tym względzie żadnej formy. W komentarzach podkreślano jednak, że sformułowanie zasad postępowania przed sądem polubownym na piśmie wpływa korzystnie na dalszy przebieg sprawy[6]. Wydaje się, że stanowisko zaprezentowane przez wymienionego było nazbyt liberalne, tak jak z kolei stanowisko zaprezentowane przez Ignacego Wajsfatera należy uznać za zbyt daleko idące. Uważał on bowiem, iż określenie trybu postępowania przed sądem polubownym, pod rygorem nieważności, musiało być sporządzone na piśmie. Uzasadniał to tym, że określenie trybu postępowania przed sądem polubownym ma charakter uzupełnienia do treści zapisu na sąd polubowny[7].

---

[3] N. Goldwag, *Przewodnik sędziego polubownego*, Warszawa 1938, s. 35–36.

[4] J. Koredczuk, *Zapis na sąd polubowny według kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku*, [w:] P. Jurek (red.), *Postępowanie polubowne w dziejach. Materiały IX Konferencji historyków państwa i prawa. Przemyśl 7–10 lipca 2005*, Wrocław 2006, s. 116.

[5] N. Goldwag, *Zabezpieczenie roszczenia w postępowaniu przed sądem polubownym*, „Palestra" 1936, R. XIII, nr 2–3, s. 193.

[6] N. Goldwag, *Przewodnik…*, s. 36.

[7] I. Wajsfater, *Sądy polubowne. Ustawodawstwo — wykładnia. Orzecznictwo — praktyka*, Warszawa [1938], s. 41.

© for this edition by CNS

Przed uchwaleniem trybu postępowania sąd polubowny po raz pierwszy (po raz drugi następowało to w jego wyroku — J.K.) musiał niejako z urzędu sprawdzić kwestie, które pomimo że nie odnosiły się do trybu postępowania przed nim, warunkowały dalsze jego skuteczne działanie, poczynając od tego, czy ma sens, czy nie zastanawianie się, jaki tryb postępowania ma przed nim obowiązywać. Należało do nich sprawdzenie: czy istnieje prawidłowy zapis na sąd polubowny, czy sąd polubowny został należycie utworzony, czy sąd polubowny jest właściwy dla danego sporu, czy przedmiot sporu nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom?[8]

Sędziowie polubowni mogli prowadzić spór według przepisów kodeksu postępowania cywilnego, jak również mogli sobie sami skonstruować tryb postępowania. W tym wypadku jednakże byli zobowiązani do wysłuchania drugiej strony, chyba że zapis inaczej postanawiał[9]. Swoboda sądu polubownego w tym zakresie dotyczyła także pojedynczych czynności procesowych w trakcie postępowania polubownego. Przykładowo w orzeczeniu z dnia 27 stycznia 1936 roku (C II 2123/35) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż w braku odmiennej umowy stron sąd polubowny może delegować do przesłuchania świadka jednego spośród swych sędziów, przy czym sędzia ten mógł czynność tę (przesłuchanie świadka) przeprowadzić pod nieobecność stron i bez spisania formalnego protokołu[10].

Nieokreślenie trybu postępowania przed sądem polubownym przez same strony, bądź to przez sędziów polubownych, skutkujące wówczas obowiązywaniem przed nim przepisów kodeksu postępowania cywilnego, mogło być niekiedy dla stron niekorzystne. Przykładowo bowiem do toczącego się przed sądem polubownym postępowania mógł przyłączyć się interwenient uboczny, który wprawdzie zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego nie był stroną, ale przepisy o postępowaniu przed sądem polubownym nie stawiały jednak żadnych przeszkód odnośnie do jego udziału w tym postępowaniu nawet w razie sprzeciwu stron[11].

Jednym z najniezbędniejszych zadań, jakie musiał przeprowadzić sąd polubowny, by rozstrzygnąć spór, do rozstrzygnięcia którego został powołany, było przeprowadzenie postępowania dowodowego. Sąd polubowny w ramach postępowania dowodowego mógł przesłuchiwać różne źródła dowodowe o charakterze osobowym. Zgodnie z art. 495 (502) § 1 mogły to być strony, świadkowie bądź biegli. W przypadku postępowania polubownego trudno było sobie wyobrazić rozstrzygnięcie sprawy bez przesłuchania stron, które dokonały zapisu na sąd polubowny. Skala jednakże ich wysłuchania — tak bowiem właściwiej należy okre-

[8] N. Goldwag, *Przewodnik*..., s. 37.

[9] Z. Fenichel, *loc. cit*.

[10] *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Cywilnej* [dalej: *ZOSN.OIC*], Warszawa 1936, z. VIII, poz. 330, s. 657.

[11] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1937 r. (C II 1605/37), PPiA LXIII, 1938, Orzecznictwo, poz. 154, s. 244–245.

© for this edition by CNS

ślić ich przesłuchanie przez sąd polubowny — była zależna od stopnia precyzyjności przedstawienia przez nich swoich żądań w zapisie na sąd polubowny. Była ona niestety niekiedy kwestionowana przez strony, które zgłaszały zastrzeżenia do tego, czy sąd polubowny w wystarczającym stopniu je wysłuchał. Oczywiste jest, że takie zastrzeżenia na ogół zgłaszała strona, dla której zapadłe przed sądem polubownym rozstrzygniecie było w jakimś stopniu niekorzystne. Zdaniem Sądu Najwyższego sąd polubowny dopełnił swoich obowiązków, jeżeli po zbadaniu odnośnego sporu sądowego dał stronom możność przedstawienia, choćby ogólnego, swoich żądań. Podkreślano przy tym także, że był on zawsze władny zmienić swoją decyzję w tym zakresie i ponownie wysłuchać stron[12].

Nie czyniła także nieważnym wyroku sądu polubownego okoliczność niedania stronie możliwości wyłuszczenia swego stanowiska we wszystkich spornych kwestiach, pomimo że wcześniej otrzymała ona takie zapewnienie od przewodniczącego sądu polubownego, jeżeli sprawa została dostatecznie wyjaśniona[13].

Sąd polubowny był także władny zlecić przewodniczącemu składu przesłuchanie świadków w nieobecności stron, jeżeli tylko zapis na sąd polubowny pozostawił uznaniu tego sądu sposób przeprowadzenia dowodów[14].

Zarówno katalog źródeł i środków dowodowych, jak i tryb postępowania dowodowego przewidziany w art. 495 (502) § 1 nie był wyczerpujący. Przepis ten ponadto miał moc względnie obowiązującą. Strony mogły go modyfikować. W postępowaniu polubownym bowiem, zdaniem niektórych — szczególnie Romana Kuratowskiego, dopuszczalne były umowy dowodowe, na mocy których strony w zapisie na sąd polubowny mogły wykluczyć pewne dowody lub przyjąć za podstawę wyrokowania pewne, określone z góry, fakty bądź dowody. Możliwość ta odnosiła się także do dowodów przewidzianych w art. 495 (502) § 1, a więc zeznań świadków lub z przesłuchania stron, które strony mogły wyłączyć w umowie[15].

W postępowaniu przed sądem polubownym również zasada bezpośredniości — odnosząca się do przeprowadzania dowodów — doznawała swoistego ograniczenia, nie zawsze mając charakter bezwzględny. Również stanowisko Sądu Najwyższego pod rządami kodeksu postępowania cywilnego z 1930 r. w tym zakresie

[12] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 1931 r. (III. 1 Rw. 173/31), PPiA LVI, 1931, Orzecznictwo w zakresie Małopolski, poz. 357, s. 501–503.

[13] Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 1932 r. (III. 1 Rw. 1860/32); B. Feller, *Kodeks postępowania cywilnego z orzecznictwem Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, nowymi ustawami, okólnikami i rozporządzeniami Min. Sprawiedliwości, Komunikacji i Skarbu*, Kraków [1938], s. 515.

[14] Z uzasadnienia orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 września 1938 r. (C II 3328/37), PPiA LXIII, 1938, Orzecznictwo, s. 550.

[15] R. Kuratowski, *Sądownictwo polubowne. Studjum teoretyczno-praktyczne z uwzględnieniem prawodawstwa, obowiązującego w trzech dzielnicach Rzeczypospolitej, i polskiego kodeksu postępowania cywilnego z roku 1930*, Warszawa 1932, s. 109; W. Mikuszewski, *Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim*, Lwów 1938, s. 36.

© for this edition by CNS

nie było jednolite. Początkowo uważał on za nieważny wyrok wydany przez trzyosobowy sąd polubowny, jeżeli przesłuchanie stron nastąpiło w obecności tylko dwóch sędziów sądu polubownego. Później natomiast, zgodnie z powoływanym już wyrokiem, dopuścił możliwość zaistnienia sytuacji, w której delegowany sędzia sądu polubownego może przeprowadzić przesłuchanie świadka pod nieobecność stron i bez spisania formalnego protokołu[16].

Swoboda sądu polubownego w zakresie przeprowadzania dowodów z zeznań poszczególnych osób odnosiła się jedynie do tych, których przeprowadzenie nie łączyło się z koniecznością odebrania od nich przysięgi bądź też zastosowania wobec nich środków przymusu. Prawo bowiem użycia tych środków miał tylko sąd państwowy. Państwo zachowało monopol na użycie przymusu w postępowaniu sądowym. Niemożność użycia przymusu jest jedną z istotnych cech odróżniających sądownictwo polubowne od państwowego.

Jeżeli sąd polubowny pragnął przeprowadzić jakąś czynność, do przeprowadzenia której nie był umocowany, wówczas, zgodnie z art. 495 (502) § 2, o przeprowadzenie tej czynności musiał zwrócić się do sądu grodzkiego, w którego okręgu ta czynność miała być wykonana. Możliwość przewidzianą w powyższym przepisie uznano za znaczne ułatwienie dla sądów polubownych wyjaśnienia faktycznej strony zatargu. Dodatkowo zaś podnosiło to powagę sądownictwa polubownego[17].

Również przesłuchanie świadka, przebywającego poza siedzibą sądu polubownego, który nie stawił się na wezwanie albo nie został sprowadzony przez stronę, należało zbadać za pośrednictwem sądu państwowego w miejscu zamieszkania tego świadka[18].

Pomimo że przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie przewidywały takiego wymogu, to jednak sędzia grodzki, do którego zwracał się sąd polubowny o dokonanie określonych czynności, w każdym przypadku powinien był zbadać, czy jest właściwy terytorialnie i przedmiotowo, i czy czynności urzędowe, o których wykonanie zwrócił się sąd polubowny, są prawnie dozwolone. Sąd grodzki obowiązany był bowiem czuwać, by nie stał się narzędziem niesumiennych stron[19], by nie dopuścić do nadużycia prawa procesowego przez sąd polubowny, którego w żaden sposób nie powinien był tolerować sąd państwowy.

Z faktu, iż zgodnie z art. 495 (502) § 1 sąd polubowny nie mógł odbierać od świadków przysięgi, nie wynika, że sąd grodzki, który przesłuchiwał świadków, musiał to uczynić pod przysięgą. Było to całkowicie zależne od jego uznania, a więc jeśli taka była jego wola, mógł on — podobnie jak sąd polubowny — przesłuchać ich bez zaprzysięgania. Żądanie sądu polubownego, by przesłuchał ich pod przysięgą,

[16] Ł. Błaszczak, M. Ludwik, *Sądownictwo polubowne (arbitraż)*, Warszawa 2007, s. 169.

[17] I. Kapłan, *Sąd polubowny*, „Wileński Przegląd Prawniczy" III, 1932, nr 2, s. 36.

[18] N. Goldwag, *Przewodnik*..., s. 47.

[19] R. Kuratowski, *Kilka uwag o stosunku sądów państwowych do sądów polubownych według K.P.C.*, „Głos Sądownictwa" V, 1933, nr 4, s. 209.

© for this edition by CNS

było dla niego niewiążące, chyba że nakazał mu to sąd okręgowy, który pozytywnie rozpatrzył zażalenie jednej ze stron, domagającej się przesłuchania świadków pod przysięgą. W związku z tym, że postanowienie sądu okręgowego w przedmiocie wykonania żądania sądu polubownego co do przesłuchania świadków pod przysięgą nie było postanowieniem kończącym postępowanie, nie mogło ono być podniesione jako zarzut kasacyjny przez drugą ze stron postępowania polubownego[20].

Naruszenie postanowień art. 495 (502) § 1 i 2 mogło być podstawą uchylenia wyroku sądu polubownego [por. art. 503 (510) § 1 pkt 3].

O terminie swoich czynności sąd grodzki obowiązany był zawiadomić strony lub ich pełnomocników oraz sąd polubowny, którego członkowie mogli niezależnie od stron wziąć udział w przeprowadzeniu dowodu i zadawać pytania [art. 495 (502) § 3].

Potwierdzeniem często spotykanej w praktyce sytuacji były postanowienia art. 496 (503), który stanowił, że o ile zapis inaczej nie stanowił, sąd polubowny mógł rozpoznać sprawę po wysłuchaniu jednej tylko strony, jeżeli druga strona nie składa wyjaśnień.

Sąd polubowny wysłuchiwał stronę, gdyż nie mógł jej zmusić do aktywnego zachowania przed nim, co wynika z art. 495 (502) § 1, a więc zmusić jej do składania wyjaśnień, jeśli ona sama tego nie chciała uczynić. Art. 496 (503) nie określał, co mogło być przyczyną niewdania się strony w spór czy odmowy składania przez nią wyjaśnień, czy nieprzybycia na rozprawę sądu.

Strona nie mogła być pozbawiona możliwości obrony swoich racji w postępowaniu przed sądem polubownym. Jeżeli stronę pozbawiono tej możności, mogła ona domagać się uchylenia wyroku sądu polubownego [por. art. 503 (510) § 1 pkt 2]. Gdy jednak strona nie mogła lub nie chciała składać wyjaśnień, wówczas sąd polubowny mógł wydać wyrok na podstawie zebranego materiału dowodowego.

Jeżeli strona nie przybyła na rozprawę sądu polubownego, bo na przykład została ona wyznaczona na dzień świąteczny (a taka ewentualność mogła mieć miejsce przed sądem polubownym), to wówczas można było przeprowadzić rozprawę pomimo jej nieobecności. W postępowaniu bowiem przed sądem polubownym nie miały zastosowania przepisy kodeksu postępowania cywilnego (art. 366–375) o wyrokach zaocznych. Jeżeli natomiast strona stawiła się na rozprawę i odmówiła składania wyjaśnień, to wówczas sąd polubowny mógł zużytkować nieskorzystanie przez nią z przysługujących jej uprawnień jako podstawę do przyjęcia spornych faktów za prawdziwe. Sąd polubowny pomimo niewdania się strony w spór zobowiązany był — po to przecież został powołany — do stwierdzenia stanu faktycznego i jego oceny[21].

---

[20] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 1935 r. (C I 2796/34); *ZOSN.OIC*, Warszawa 1935, z. VI, poz. 258, s. 531–532.

[21] S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych. Przepisy księgi trzeciej kodeksu postępowania cywilnego*, Kraków 1933, s. 130.

© for this edition by CNS

Pewnym rozładowaniem napiętej sytuacji mogącej wyniknąć z treści art. 496 (503) była zaaprobowana przez Sąd Najwyższy praktyka, iż sąd polubowny mógł przesłuchać każdą stronę osobno w nieobecności strony przeciwnej[22].

Za uczynienie zadość swemu obowiązkowi, czyli wysłuchaniu stron przez sąd polubowny uznawano także sytuację, gdy sąd po zbadaniu aktów odnośnego sporu sądowego dał stronom możność przedstawienia tylko ogólnie swych żądań[23].

W doktrynie nie było natomiast zgody co do interwencji ubocznej ewentualnie przypozwania w sądzie polubownym. Zdaniem Romana Kuratowskiego były one niedopuszczalne, a zdaniem innych były dopuszczalne, gdyż sąd polubowny nie mógł jedynie orzekać o prawach i obowiązkach osoby trzeciej, jeżeli ta za zgodą przeciwnika nie poddała się sądowi polubownemu, ale udział jej w procesie powinien był być możliwy[24].

Najwięcej uwagi w kodeksie postępowania cywilnego w rozdziale poświęconym postępowaniu przed sądem polubownym ustawodawca poświęcił kwestiom związanym z wyrokowaniem przez sąd polubowny. Świadczyło to z jednej strony o wadze, jaką ustawodawca przykładał do wyrokowania przez sąd polubowny, z drugiej zaś strony o problemach, jakie z tym występowały w praktyce.

Zgodnie z art. 497 (504) wyrok sądu polubownego zapadał bezwzględną większością głosów, chyba że zapis stanowił inaczej. Była to zasada stosowana szczególnie wtedy, gdy sąd składał się z trzech członków. Przepis art. 504 (497) miał jednakże charakter względny, strony mogły go modyfikować, wprowadzając nawet wtedy, gdy sąd składał się z trzech członków, zasadę jednomyślności przy orzekaniu. Jeżeli skład sądu liczył więcej niż trzech członków, wówczas zapis na sąd polubowny mógł przewidywać, że wyrok musiał zapaść większością 2/3 lub 3/5 głosów[25]. Jedynie gdy sąd polubowny składał się tylko z dwóch sędziów, wówczas jednomyślność była konieczna. Jej brak oznaczałby bowiem sytuację patową, uniemożliwiającą rozstrzygnięcie sprawy, gdyż w sytuacji jeden na jeden (jeden głos za, jeden przeciw) nigdy nie byłoby możliwe uzyskanie bezwzględnej większości głosów.

Art. 497 (504) dotyczył wyroku sądu polubownego. W praktyce pojawiły się wątpliwości, czy dotyczy on również projektu wyroku. Wątpliwości te rozwiało orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 września 1938 roku (C II 3328/37), zgodnie z którym, jeżeli jeden z członków sądu przedstawił projekt wyroku sformułowany na piśmie, a inni po zapoznaniu się z nim wyrazili swoją zgodę lub sprzeciw, to takie postępowanie uznawano, że łączy już w sobie naradę i głosowanie nad wyrokiem. Zatem niezachowanie przez sąd polubowny przepisów ich

[22] *Ibidem*.

[23] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 1931 r. (III. 1 Rw. 173/31), PPiA LVI, 1931, poz. 357, s. 501.

[24] M.A. (rec.), *R. Kuratowski. Sądownictwo polubowne, Warszawa 1932*, PPiA LVII, 1932, s. 255.

[25] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 315.

© for this edition by CNS

dotyczących mogło skutkować żądaniem uchylenia wyroku sądu polubownego [por. art. 503 (510) § 1 pkt 3][26].

Z głosowania nad wyrokiem sądu polubownego przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie wymagały sporządzenia protokołu. Jeżeli jednak wynik ten był negatywny, to jest niezgodny z postanowieniami art. 497 (504) lub zapisu na sąd polubowny w tym zakresie, wówczas jednak ze względu na skutki formalnoprawne z takiego głosowania powinien był być sporządzony protokół[27].

Art. 498 (505) szczegółowo określał, co powinien zawierać wyrok sądu polubownego. Zgodnie z nim wyrok sądu powinien był zawierać:

1) oznaczenie zapisu na sąd polubowny;

2) miejsce i datę wydania wyroku;

3) imiona i nazwiska stron i sędziów;

4) rozstrzygnięcie o żądaniach stron;

5) powody, którymi kierował się sąd przy wydaniu wyroku, chyba że zapis zwalniał od ich przytaczania.

Dokładne oznaczenie w wyroku sądu polubownego zapisu na ten sąd było istotne, gdyż to od niego wszystko się zaczynało i na nim, a konkretnie wyroku kończącym postępowanie nim wdrożone, wszystko się kończyło. Oznaczenie zapisu było konieczne, by można było określić, jak wyrok ma się do zapisu na sąd polubowny.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że wśród wymogów, które zgodnie z art. 498 (505) powinien był zawierać wyrok sądu polubownego, nie było wymogu, iż musi on podawać podstawę prawną jego wydania. Było to zgodne z panującym odnośnie do sądownictwa polubownego przekonaniem, że orzeka ono głównie w oparciu o zasadę słuszności, nie będąc tym samym związanym przepisami prawa[28]. Pośrednio jednak taka ocena podstawy prawnej wydanego wyroku następowała poprzez właśnie dokładne oznaczenie i (badanie — J.K.) zapisu na sąd polubowny, który, by był ważny, musiał być zgodny z przepisami prawa.

Wyrok sądu polubownego powinien był także zawierać miejsce i datę jego wydania. Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1937 roku (C III 1626/37) za miejsce wydania wyroku należało uważać miejscowość określoną w samym wyroku. Sąd polubowny bowiem, jeżeli nie był związany w tym zakresie zapisem na sąd polubowny co do miejsca rozpoznania sprawy i wydania wyroku, nie miał żadnej siedziby[29].

Również data wydania wyroku powinna była być stwierdzona w samym wyroku, a późniejsze oświadczenie sędziów sądu polubownego w tej sprawie nie

---

[26] PPiA LXIII, 1938, Orzecznictwo, poz. 338, s. 548–549.

[27] N. Goldwag, *Przewodnik*..., s. 58–59.

[28] *Ibidem*, s. 59–60.

[29] K. Potrzobowski, W. Żywicki, *Sądownictwo polubowne. Komentarz dla potrzeb praktyki*, Warszawa 1961, s. 48.

© for this edition by CNS

miało już żadnego znaczenia prawnego[30]. Podobnie uznawano wyrok sądu polubownego za wydany w terminie, chociażby jego uzasadnienie zostało ogłoszone po tym terminie. Określenie daty wydania wyroku miało istotne znaczenie, gdy czas trwania urzędowania sądu polubownego był ograniczony przez strony w zapisie na sąd polubowny.

Wyrok sądu polubownego powinien był również zawierać imiona i nazwiska najważniejszych uczestników postępowania przed sądem polubownym, jakimi były strony i sędziowie, którzy go wydali. Jeżeli jeden z sędziów polubownych w czasie wydawania wyroku pozostawał pod kuratelą z powodu choroby umysłowej, a więc nie posiadał zdolności do czynności procesowych, wówczas wyrok był bezskuteczny[31]. Jako ciekawostkę można jedynie przypomnieć, że przepisy rosyjskiej procedury cywilnej wymagały, oprócz podania imion i nazwisk stron i sędziów polubownych, również podania imion ich ojców. Powyższa praktyka, w warunkach odmiennej w Polsce tradycji określania tożsamości osób, nie miała żadnego racjonalnego uzasadnienia.

Najistotniejsza część wyroku sądu polubownego powinna była zawierać rozstrzygnięcie o żądaniach stron. O nie przecież stronom chodziło. W orzeczeniu z dnia 22 października 1935 roku (C II 934/35) Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że samo określenie „rozstrzygnięcie" wskazuje, że orzeczenie sądu polubownego ma być tego rodzaju, aby kończyło definitywnie spór i aby było z niego widoczne, w jaki sposób spór ten został rozstrzygnięty[32]. Wyrok sądu polubownego powinien był definitywnie rozstrzygnąć o wszystkich żądaniach stron. Często jednak się zdarzało, że sąd orzekał tylko o pewnych żądaniach stron, a nie o wszystkich. Zdaniem Zygmunta Fenichela w tym przypadku wyrok taki można było zaskarżyć z powodu nieprzestrzegania przez sędziów treści zapisu, która formalnie była wiążąca dla sędziów[33]. Jest to jednakże kontrowersyjna teza, gdyż nadmiernie ograniczałaby ona sędziów, zmuszając ich czasami do wykonywania rzeczy niemożliwych. Nie uwzględniała ona również sytuacji, które mogły zaistnieć w trakcie postępowania przed sądem polubownym, a które mogły uniemożliwić rozstrzygnięcie przez sąd wszystkich żądań stron zawartych w zapisie na sąd polubowny.

Kwestia, czy sąd polubowny ma prawo do wydawania tak zwanych wyroków częściowych, czy nie — do końca istnienia II Rzeczypospolitej — dzieliła zarówno przedstawicieli doktryny, jak i praktyków oraz była przedmiotem niejednolitego orzecznictwa w tym zakresie. Sąd polubowny mógł jednakże wydać wyrok częściowy stosownie do wniosku stron, które o to do niego wystąpiły. Racjonalne

[30] Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 13 marca 1931 r. (C 2357/30); „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" XI, 1931, z. 4, s. 1035.

[31] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 1922 r. (R 832/22); S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych…*, s. 140.

[32] Ł. Błaszczak, M. Ludwik, *op. cit.*, s. 187.

[33] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 315–316.

© for this edition by CNS

także wydaje się opowiedzenie za taką możliwością. Częściowe wszak nawet rozstrzygnięcie sporu dzielącego strony było lepsze niż żadne.

Uprawnienie stron do częściowego kształtowania trybu postępowania przed sądem polubownym mogło polegać między innymi na tym, iż strony tego postępowania treść wyroku sądu polubownego mogły uzależnić od spełnienia przez jedną bądź obie strony określonych warunków (żądań). Przepisy kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku dotyczące orzekania przez sąd polubowny takiej ewentualności wyraźnie nie wzbraniały. Dlatego też należy uznać, że była ona możliwa.

Potwierdzeniem tego może być powoływane wyżej orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 22 października 1935 roku (C II 984/35), w którym uznawał on, że wyrok sądu polubownego, uzależniający zasądzenie sumy od złożenia przysięgi przez jedną ze stron był zgodny z postanowieniami art. 498 (505) pkt 4[34]. Należy przy tym zauważyć, iż we wspomnianej sprawie nie chodziło o przysięgę w rozumieniu, o jakim była o niej mowa w art. 495 (502) § 1, gdzie chodziło o to, że sąd polubowny nie mógł jej odebrać od osób, które przesłuchiwał w charakterze świadka, lecz traktowano ją jako ściśle określony fakt, od zaistnienia którego (złożenia przysięgi lub nie — J.K.) zależna była wysokość przysądzonej sumy. Dopuszczalność takiej ewentualności na gruncie przepisów kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku uzasadniano praktyką, jaka wykształciła się na podstawie przepisów austriackiej procedury cywilnej z 1895 roku, której § 205 przewidywał możliwość zawarcia ugody na przysięgę, sama zaś ugoda zgodnie z § 204 tej procedury uznawana była na równi z wyrokiem sądowym i mogła być podstawą umorzenia sporu (postępowania przed sądem)[35].

Wyrok sądu polubownego mógł ponadto zawierać orzeczenie o kosztach postępowania, pomimo że nic o nich nie wspominano w zapisie, nie powodując przy tym nieważności wyroku, jeżeli nastąpiło to na żądanie obu stron, wyrażone w pismach uzupełniających zapis, złożonych sądowi polubownemu. Ponadto należy dodać, że oznaczenie wysokości kosztów postępowania przed sądem polubownym należało wyłącznie do tego sądu i nie podlegało kontroli sądu państwowego[36].

Pisząc o rozstrzygnięciu, jakie podjął sąd polubowny w swoim wyroku, warto przywołać orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 1931 roku (III. 1 Rw. 970/31), który stwierdził, że o treści orzeczenia sądu polubownego decyduje jedynie jego brzmienie, nie zaś intencja poszczególnych sędziów polubownych. Niedopuszczalne zatem było ich przesłuchanie na stwierdzenie ich woli co do treści wydanego przez nich orzeczenia[37].

Ostatnim z wymogów formalnych, jakie art. 498 (505) pkt 5 stawiał przed wyrokiem sądu polubownego, było to, iż powinien on był zawierać powody, któ-

[34] *ZOSN.OIC*, Warszawa 1936, z. VI, poz. 268, s. 658 i 660.

[35] *Ibidem*, s. 660.

[36] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 11 października 1935 r. (C I 339/35); *ZOSN.OIC*, Warszawa 1936, z. VI, poz. 225, s. 557.

[37] PPiA LVI, 1931, Orzecznictwo w zakresie Małopolski, poz. 358, s. 503.

© for this edition by CNS

rymi kierował się sąd przy wydaniu wyroku, chyba że zapis uwalniał go od ich przytaczania.

Przepis powyższy wprowadzono do kodeksu postępowania cywilnego pod wpływem praktyki stosowanej w byłym zaborze austriackim, gdzie wyroki sądów polubownych musiały także zawierać motywy, którymi kierowali się sędziowie. Strony miały prawo zwolnić sąd polubowny od obowiązku podawania powodów, którymi kierował się przy wydaniu wyroku. Jeżeli natomiast zapis takiego zwolnienia nie zawierał, wówczas wyrok sądu polubownego powinien był być należycie uzasadniony. W przypadku bowiem, gdy rozstrzygnięcie o żądaniach stron było niezrozumiałe bądź zawierało sprzeczności — a więc wyrok był nielogiczny — zgodnie z art. 503 (510) § 1 pkt 4, na żądanie strony wyrok mógł być uchylony. Zarzut nielogiczności wyroku odnosił się zarówno do jego uzasadnienia, jak i jego sentencji[38].

Konsekwencją tego, że wyrok sądu polubownego nie zawierał motywów, było to, że gdy w nim wystąpiły łatwo dostrzegalne omyłki lub wynikające z jego treści, ich sprostowanie następowało w samej treści wyroku. Natomiast gdyby wyrok zawierał motywy, to tam było właściwe miejsce ku temu[39].

Po wydaniu wyroku, zgodnie z art. 499 (506) § 1, wszyscy sędziowie polubowni, także i ci, którzy zostali przegłosowani, obowiązani byli do jego podpisania. Tylko w przypadku, gdy sędzia polubowny wymieniony w zapisie nie mógł pełnić swoich obowiązków i nie powołano w jego miejsce nowego sędziego, wyrok podpisany przez pozostałych sędziów był nieważny, chyba że nastąpiło to w czasie, w którym spór będący przedmiotem rozpatrywania przez sąd polubowny był już faktycznie rozstrzygnięty, aczkolwiek nie przybrał on jeszcze formalnie postaci wyroku[40].

Jeżeli którykolwiek z sędziów odmówił jego podpisania lub nie mógł tego zrobić, wówczas pozostali zaznaczali to na samym wyroku. Odmowa podpisania wyroku przez któregokolwiek spośród sędziów oznaczała obalenie do tego momentu istniejącego pomiędzy stronami konsensusu odnośnie do oddania sporu pod rozstrzygnięcie sądu polubownego, która mogła zniweczyć prawie że na samym końcu cały wysiłek sądu polubownego. Zdając sobie z tego sprawę, Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 13 grudnia 1937 roku (C III 16126/37) stwierdził, że czynnością tworzącą wyrok nie jest podpisanie jego treści, sędziowie podpisują bowiem akt, który już istnieje, ale nie ma jeszcze mocy i nabiera jej dopiero po podpisaniu przez wszystkich sędziów[41]. Dlatego też słusznie w art. 499 (506) § 2 przyjęto, że wyrok podpisany przez większość sędziów ma taką samą moc, jakby był podpisany przez wszystkich.

---

38 I. Kapłan, *loc. cit*.

39 I. Wajsfater, *op. cit.*, s. 47.

40 *Ibidem*, s. 49–50.

41 K. Potrzobowski, W. Żywicki, *op. cit.*, s. 50.

© for this edition by CNS

Przyjęcie powyższej zasady było również najprostszym i najbardziej celowym rozwiązaniem, które w polskim kodeksie przyjęto w ślad za procedurą francuską, włoską i rosyjską. Przepis ten odnosił się zarówno do braku podpisu któregokolwiek sędziego, jak i przewodniczącego sądu polubownego. Miał on również zastosowanie w wypadku, gdy wyrok miał zapaść jednomyślnie, o ile głosowanie takie się odbyło, a jeden spośród sędziów nie mógł podpisać wyroku. Od odmowy podpisania wyroku przez któregokolwiek z sędziów należy odróżnić niemożność jego podpisania. Jako najczęstszą przyczynę niemożności podpisania wyroku podawano śmierć jednego z sędziów[42].

Podpisanie zapadłego wyroku przez sędziego polubownego było takim samym obowiązkiem, jak i wydanie wyroku, gdyż podpis taki był nieodzownym wymogiem skuteczności wyroku sądu polubownego. Niekiedy jednak sędzia polubowny odmawiał podpisania wyroku, wówczas wykluczone było zmuszanie go w drodze skargi do podpisania takiego wyroku. Takiej bowiem skargi nie przewidywała procedura cywilna obowiązująca przed sądem polubownym. Sędziego polubownego, który odmówił podpisania wyroku, można było jedynie skarżyć o wynagrodzenie szkody wyrządzonej niedopełnieniem przez niego obowiązku[43].

Po wydaniu wyroku, zgodnie z art. 500 (507) § 1, sąd polubowny obowiązany był doręczyć obu stronom odpisy wyroku, podpisane przez sędziów tak jak oryginał, za dowodem doręczenia na piśmie. Przepis ten, jak wyraźnie z niego wynika, odnosił się tylko do wyroków sądu polubownego. Nie miał natomiast zastosowania do postanowień — nawet odmawiających rozpoznania sprawy — sądu polubownego, które nie wymagały doręczenia stronom[44].

Za ważną i prawnie skuteczną należało także uznać wcześniejszą praktykę, dopuszczającą doręczenie wyroku sądu polubownego przez posłańca wysłanego przez sędziego polubownego[45]. Dla swojej powagi nie musiał on być również potwierdzony przez notariusza.

Jeśliby wyroku sądu nie można było doręczyć stronom (na przykład z powodu uchylania się przez stronę jego przyjęcia bądź gdy miejsce pobytu strony było niewiadome), to wówczas można było go doręczyć do rąk kuratora ustanowionego przez sąd[46].

Doręczenie wyroku sądu polubownego stronom następowało na piśmie za dowodem doręczenia, na którym parafowano datę jego doręczenia. Potwierdzenie daty doręczenia stronom odpisów wyroku miało istotne znaczenie, gdyż od tej daty liczył się miesięczny termin wniesienia skargi z żądaniem jego uchylenia.

---

[42] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 316.

[43] Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 1931 r. (III. 1 Rw. 1925/31); PPiA LVII, 1932, Orzecznictwo w zakresie Małopolski, poz. 176, s. 264.

[44] N. Goldwag, *Przewodnik…*, s. 67.

[45] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1925 r. (III Rw. 365/25); PPiA L, 1925, poz. 284, s. 312.

[46] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 313–314.

© for this edition by CNS

Nie powodowało natomiast bezskuteczności wyroku sądu polubownego doręczenie go stronom po upływie terminu zakreślonego w zapisie na sąd polubowny do wydania orzeczenia[47]. Wyrok bowiem wydany w tym terminie był ważny (skuteczny), nawet jeśli został doręczony stronom po tym terminie.

Również — zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1934 roku (C III 143/33) — po doręczeniu stronom wyroku sąd polubowny nowym swoim orzeczeniem nie mógł zmienić wydanego, ogłoszonego i doręczonego wyroku[48].

Procedura doręczania stronom wyroku sądu polubownego miała istotne znaczenie. Świadczą o tym postanowienia art. 500 (507) § 1, które miały obligatoryjny charakter, i strony w zapisie na sąd polubowny nie mogły czynić żadnych sprzecznych z nim zastrzeżeń.

Stronom sąd polubowny doręczał odpisy wyroku. Natomiast, zgodnie z art. 500 (507) § 2, w sądzie państwowym zobowiązany był złożyć oryginał wyroku bądź ugody, jeżeli taka została przed sądem polubownym zawarta. Oprócz oryginału wyroku sądu polubownego w sądzie państwowym należało także złożyć dowody jego doręczenia stronom, zapis na sąd oraz inne dokumenty.

Orzeczenie sądu polubownego było opartym na umowie i ustawie procesowej rozstrzygnięciem sporu. Dlatego też, zgodnie z art. 500 (507) § 2, sąd polubowny obowiązany był je również złożyć w sądzie państwowym. Wyrok składano w tym sądzie państwowym, który byłby właściwy, gdyby nie dokonano zapisu na sąd polubowny. W przepisie tym nie określono żadnego terminu, w którym wyrok ten miał być złożony do sądu państwowego. Był to przepis wyłącznie o charakterze porządkowym, którego niedopełnienie nie miało wpływu na skuteczność wyroku sądu polubownego. W pewnych jednak wypadkach niezłożenie wyroku sądu polubownego do sądu państwowego mogło łączyć się dla stron z pewnymi utrudnieniami. Na przykład, gdy chciały wystąpić do sądu o nadanie mu klauzuli wykonalności przewidzianej w art. 502 (509).

Złożenie oryginału wyroku i innych dokumentów do sądu państwowego było ostatnią czynnością procesową, do której zobowiązany był sąd polubowny zgodnie z przepisami określającymi tryb postępowania przed nim. Po jej dokonaniu jego rola i sędziów w nim zasiadających kończyła się.

Moc wyroku sądu polubownego była niezależna od jego złożenia w sądzie państwowym. Złożenie wyroku i innych dokumentów postępowania polubownego w sądzie państwowym dawało jedynie gwarancje, że one nie zaginą, a także umożliwiało stwierdzenie prawomocności i wykonalności orzeczenia w razie, gdy idzie o nadanie mu klauzuli egzekucyjnej. Do akt złożonych do sądu państwowego strony powinny były mieć prawo wglądu, otrzymywania z nich odpisów, osoby

[47] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 6 maja 1931 r. (III. 1 Rw. 392/31), PPiA LVI, 1931, Orzecznictwo w zakresie Małopolski, s. 503.

[48] *ZOSN.OIC*, Warszawa 1934, z. VIII, poz. 564, s. 1133.

© for this edition by CNS

trzecie zaś analogiczne uprawnienia pod warunkiem, że wykażą, iż mają w tym interes prawny[49].

Od wyroku sądu polubownego nie było odwołania [art. 501 (508) § 1], ustalał on tym samym trwale i ostatecznie stosunek prawny będący jego przedmiotem. Była to tak zwana prawomocność formalna (niektórzy autorzy twierdzą również, że materialna)[50], wynikająca z postanowień kodeksu postępowania cywilnego, który wykluczył taką ewentualność w odniesieniu do wyroków sądu polubownego. Na wyrok sądu polubownego, zgodnie z art. 503 (510), można było jedynie wnieść skargę żądającą jego uchylenia, co nie było tym samym, co normalne odwołanie od wyroku sądu.

Otwartą natomiast kwestią na gruncie kodeksu postępowania cywilnego było zagadnienie, czy i jakie środki prawne przysługiwały stronom na postanowienia sądu polubownego, o których nic nie mówił art. 501 (508) § 1. W doktrynie w tym zakresie postulowano, by tak jak w zwykłym postępowaniu dać jednak stronom możliwość złożenia środka odwoławczego szczególnie na postanowienia kończące postępowanie przed sądem polubownym[51]. Zwłaszcza wtedy, gdy nie doszło w nim do wydania wyroku.

Do wyroków sądu polubownego miały zastosowanie wszelkie postanowienia odnoszące się do wyroków sądów państwowych, w tym dotyczące ich prawomocności. Był on na równi traktowany z wyrokiem sądu państwowego. Wyrok taki był wiążący nie tylko dla stron (łącznie z ich prawnymi sukcesorami), ale również dla innych sądów, w tym polubownych, oraz urzędów w Polsce. Skutkował on też powagą rzeczy osądzonej w zakresie tej części przedmiotu sporu pomiędzy stronami, która została nim rozstrzygnięta[52].

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 1931 roku (III. 1 Rw. 347/31) wyrok sądu polubownego był tytułem egzekucyjnym sam przez się, by wszcząć egzekucję nie było konieczne przedstawianie organowi egzekucyjnemu zapisu na tenże sąd[53]. Stojąc na równi z wyrokiem sądu państwowego i będąc orzeczeniem sądowym, zastępował on również formę aktu notarialnego, umożliwiającą przejście, ograniczenie bądź też obciążenie prawa własności do nieruchomości[54].

Takie samo znaczenie jak wyrok sądu polubownego, zgodnie z art. 501 (508) § 2, miała ugoda przed nim zawarta. Zrównanie mocy ugody zawartej przed sądem polubownym z wyrokiem sądu państwowego podnosiło powagę sądow-

---

[49] S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks postępowania cywilnego oraz przepisy wprowadzające kodeks postępowania cywilnego z przepisami pozostającemi w związku*, Kraków [1931], s. 574–575.

[50] Por. S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych…*, s. 145.

[51] N. Goldwag, *Postanowienia sądu polubownego. Przysługujące stronom środki prawne*, „Palestra" XIII, 1936, nr 7–8, s. 603–604.

[52] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 317–318.

[53] PPiA LVI, 1931, poz. 360, s. 506–507.

[54] Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1936 r. (C II 110/36), *ZOSN.OIC*, Warszawa 1936, z. XI, poz. 441, s. 1151.

© for this edition by CNS

nictwa polubownego, ale jak widzimy, było uzależnione od podpisania jej przez strony i wszystkich sędziów polubownych. Zaletą ugody zawartej przed sądem polubownym było to, że przy jej zawieraniu strony nie były związane przedmiotem zapisu na sąd polubowny i mogły ją zawrzeć także co do przedmiotów, które nie były objęte zapisem. Wadą natomiast było to, iż nie można jej było zaczepić, żądać jej uchylenia, z treści bowiem art. 503 (510) wynikało, że odnosi się on tylko do wyroków[55]. Równoważyło wspomnianą wadę ugody zawartej przed sądem polubownym to, iż zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1936 roku (C II 1371/36) ugoda zawarta przed sądem polubownym nie miała powagi rzeczy osądzonej co do kwestii nią uregulowanych. Powodem przyjęcia takiego stanowiska było to, że nie jest ona prawomocnym wyrokiem, skutkującym powagą rzeczy osądzonej. Na równi z wyrokiem sądu państwowego ugoda zawarta przed sądem polubownym była uznawana jedynie w zakresie jej wykonalności i skuteczności jako tytułu egzekucyjnego[56].

Na marginesie należy stwierdzić, że zgodnie z charakterem postępowania polubownego, w pierwszej kolejności celem sędziów polubownych powinno było być, by strony doszły do porozumienia — zawarły ugodę, a dopiero wtedy, gdy do tego nie doszło — rozstrzygnięcie sporu dzielącego strony.

Postanowienia art. 502 (509) — przewidujące, że sąd państwowy wyda na wniosek strony postanowienie o wykonalności wyroku lub ugody i zaopatrzy je odpowiednią klauzulą, jeżeli ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego nie wynika, że wyrok lub ugoda treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom — różniły się zasadniczo od postanowień dawnej procedury austriackiej, według której sąd polubowny sam nadawał wykonalność swym wyrokom.

Uprawnionym do nadania wykonalności wyroku sądu polubownego był ten sąd państwowy, którego kompetencji zgodnie z właściwością podlegałby spór merytoryczny w razie wytoczenia powództwa przed sądem państwowym. Od zasady tej strony w zapisie na sąd polubowny mogły odstąpić tylko w tych przypadkach, w których nie były ustawowo związane przepisem imperatywnym. Podobna wykładnia przepisów w tym zakresie obowiązywała także pod rządami rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego[57].

Równorzędnie z zakończeniem postępowania przed sądem polubownym wyrokiem traktowane było zawarcie przed nim przez strony ugody. Możność zaopatrzenia takiej ugody w wykonalność zwalniała sąd polubowny od konieczności wyrokowania w tych wypadkach, kiedy zatarg udało się rozwiązać za pomocą

---

[55] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 318–319; S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych…*, s. 146.

[56] *ZOSN.OIC*, Warszawa 1937, z. IV, poz. 160, s. 374–375.

[57] Z uzasadnienia orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 18 października 1928 r. (Akta S. N. I. C. 1632/28); *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Pierwszej (Cywilnej)*, Warszawa 1928, półrocze drugie, poz. 156, s. 65; *Właściwość sądu w sprawach, związanych z postępowaniem przed sądem polubownym*, „Gazeta Sądowa Warszawska" LVII, 1929, nr 8, s. 121.

© for this edition by CNS

osiągnięcia porozumienia stron i pozostawała tylko kwestia zabezpieczenia wykonania tego porozumienia[58].

Sąd państwowy nadawał wyrokowi sądu polubownego wykonalność, gdy z akt postępowania polubownego nie wynikało, że wyrok ten ubliżał porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. W ten sposób została wprowadzona kontrola nad sądem polubownym przez sąd państwowy bez względu na to, czy wyrok został zaczepiony skargą o jego uchylenie, czy też nie. Przepis ten umożliwiał także sądowi państwowemu zbadanie i rozstrzygnięcie kwestii, czy strony mogły oddać sprawę pod rozstrzygnięcie sądu polubownego[59]. Pomimo że kontrola sądu państwowego właściwego do nadania wyrokowi sądu polubownego klauzuli wykonalności polegała tylko na badaniu od strony formalnej zapisu i orzeczenia sądu polubownego, to jej zakres nie był jednak tak wąski, jakby się wydawało[60].

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1934 roku (C I 1998/33) sąd państwowy miał także prawo odmówić wydania tytułu wykonawczego z wyroku sądu polubownego i uznać ten wyrok za nieważny, gdy stwierdził, że między stronami w rzeczywistości żadnego sporu nie było i że sąd polubowny rozstrzygnął spór fikcyjny, wszczęty na skutek zmowy stron w celu obejścia przepisów prawa[61]. Powyższą linię orzeczniczą utrzymał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 20 września 1935 roku (C I 824/35), stwierdzając, że nieważne są wszelkie umowy, których mocą strony dążą do zabezpieczenia wykonania ewentualnego rozstrzygnięcia sądu polubownego, nieodpowiadające warunkom przewidzianym w ustawie, ponieważ dopuszczenie takich umów stwarzałoby możność obchodzenia przepisów, niezbędnych do uzyskania przez wyrok sądu polubownego mocy obowiązującej, tudzież do przewidzianej przez prawo kontroli sądów państwowych[62].

Decyzja sądu państwowego o odmowie nadania wyrokowi sądu polubownego klauzuli wykonalności zapadała w formie postanowienia, bez wzywania stron i bez udziału ich adwokatów. Uprawnienia powyższe wchodziły w skład nadzoru, jaki nad sądami polubownymi sprawowały sądy państwowe[63].

Nie w każdym przypadku nadanie wyrokowi sądu polubownego klauzuli wykonalności oznaczało, że jest on od razu wykonalny. Niekiedy musiały być spełnione dodatkowe jeszcze wymogi. Przykładowo art. IX ust. 2 przepisów wprowadzających kodeks postępowania cywilnego przewidywał, że przeniesienie prawa własności nieruchomości lub uregulowanie służebności na podstawie wyroku sądu polubownego bądź ugody zawartej przed tym sądem były wykonal-

---

[58] I. Kapłan, *loc. cit*.

[59] Z. Fenichel, *op. cit.*, s. 318.

[60] S. Gołąb, *Klauzula wykonalności wyroku sądu polubownego*, „Gazeta Sądowa Warszawska" LVIII, 1930, nr 15, s. 202–203.

[61] *ZOSN.OIC*, Warszawa 1935, z. II, poz. 89, s. 195.

[62] *ZOSN.OIC*, Warszawa 1936, z. IV, poz. 156, s. 388–389.

[63] R. Kuratowski, *Kilka*..., s. 210.

© for this edition by CNS

ne dopiero od chwili złożenia dowodu zgody władz ziemskich na dokonanie takiej czynności prawnej[64].

Przepisy kodeksu postępowania cywilnego z 1930 roku dawały stronom znacznie większą swobodę do ustalania trybu postępowania przed sądem polubownym niż wcześniejsze przepisy pozaborowe. Ponadto w niektórych kwestiach o charakterze porządkowym postanowienia art. 494 (501)–502 (509) miały charakter subsydiarny na wypadek nieujęcia tych kwestii przez strony w zapisie[65].

Poza powyższymi postanowieniami kodeks postępowania cywilnego nie zawierał innych przepisów odnośnie do procedury obowiązującej przed sądem polubownym. Brak określenia w przepisach dotyczących trybu postępowania przed sądem polubownym niektórych kwestii, jak na przykład zawieszenia lub umorzenia postępowania czy jawności rozpraw sądowych, był zapewne następstwem przekonania ustawodawcy, że przyjęte w kodeksie postępowania cywilnego były wystarczającą podstawą do rozstrzygania pojawiających się w praktyce problemów. Niekiedy jednak ustawodawca się mylił, nie wypowiadając się chociażby odnośnie do jawności rozprawy, która obowiązywała w postępowaniu przed zwyczajnymi sądami cywilnymi, niebędącymi sądami polubownymi, i którą przewidywał art. 82 Konstytucji RP z dnia 17 marca 1921 roku (Dz.U. RP nr 44, poz. 267), zgodnie z którym rozprawy przed sądem orzekającym w sprawach cywilnych są jawne, o ile ustawy w tym względzie nie przewidują wyjątku. Jej brak w postępowaniu przed sądami polubownymi niekiedy można było uznać za zaletę tego postępowania, innym zaś razem za wadę.

Swobodę stron w ustalaniu trybu postępowania przed sądem polubownym należy uznać za jedną z największych zalet sądownictwa polubownego. Niestety liczne orzeczenia sądowe w tym zakresie w okresie międzywojennym pokazują, że strony nie zawsze potrafiły bądź też właściwie korzystały z tejże swobody.

Das Verfahren vor einem Schiedsgericht nach der polnischen Zivilprozessordnung von 1930

Zusammenfassung

Der Verfasser stellt das Verfahren vor dem Schiedsgericht nach polnischer Zivilprozessordnung von 1930 dar, wo die Parteien oder die Schiedsrichter diese Verfahrensweise selbst wählen konnten. Die Regulierungen der poln. Zivilprozessordnung in diesem Bereich waren nicht vollständig, sie beschränkten sich lediglich auf die Fragen, die dem Gesetzgeber als relevant erschienen und in der Praxis die größten Probleme bereiteten. Außer der Bestimmung der Verfahrensweise vor dem Schiedsgericht, der Durchführung des Beweisverfahrens, der Entscheidungsgrundsätze des Schiedsgerichts und der Rechtskraft seines Urteils sowie der Versehung seiner Urteile mit der Vol-

[64] S. Gołąb, Z. Wusatowski, *Kodeks sądów polubownych*…, s. 147.

[65] I. Kapłan, *loc. cit*.

© for this edition by CNS

lstreckungsklausel galten deshalb im übrigen Bereich die allgemeinen Vorschriften der polnischen Zivilprozessordnung.

Ausgangspunkt dafür, die Entscheidung durch ein Schiedsgericht zu wählen, war der Wille der Parteien. Er war in der Schiedsvereinbarung festgehalten, die dann den das Verfahren führenden Schiedsrichtern zu übergeben war. Die Möglichkeit, das Schiedsverfahren zu wählen, war ein der markantesten Charakterzüge des Schiedsverfahrens und ein seiner Hauptvorteile. Der Verfasser hat in seinem Beitrag gezeigt, dass diese Vorschriften Quelle zahlreicher Fragen, sie betreffender Stellungnahmen der Vertreter der Rechtslehre und uneinheitlicher Rechtsprechung des Obersten Gerichts waren. Diese Rechtsprechung ist auch ein Beweis dafür, dass die Schiedsrichter der II. Republik Polen die entsprechenden Vorschriften nicht immer korrekt angewandt haben.

© for this edition by CNS